The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2.000.000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. | New York, N. Y. Sobota, dnia 24-go Lipca 1897 Roku. | Nr. 28.

THE POLISH NEWSPAPER
„THE GREATER NEW YORK COURIER"
(NEW YORK and BROOKLYN COURIER)
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Listy z Washingtonu.

Dnia 20-go lipca, 1897 r.

Najnowsza plotka stolicy: wszechpotężny Marcus Aureljusz Hanna, Senator Stanów Zjedn. i nowoczesny Napoleon partji republikańskiej, zamieszkał w Białym Domu w historycznych apartamentach, w których gościł następca tronu angielskiego, książę Walji, w r. 1860, za czasów prezydenta Buchanan. Wielki wódz polityczny sypia na wspaniałem łożu pod baldachimem z różowego jedwabiu — śniąc zapewne, że po czterech latach będzie spał pod tym samym dachem, ale już nie jako gość, tylko jako zastępca „Wuja Sama..." Kilku wybranych, którym szczęśliwe losy dozwoliły przebywać w pobliżu mistrza polityki narodowej, szepcą półgłosem, że następnym kandydatem na prezydenta będzie obecny Senator z Ohio, Markus Aureljusz Hanna.

Ameryka wytwarza zdolnych „businessmanów" ale brak jej wytrawnych dyplomatów. Dzięki reformie zaprowadzonej przez McKinley'a — przynajmniej nasza służba konsularna obecnie będzie mogła stanąć na równi z europejską. Ostatnie dziesięć nominacyj na konsulów przedwczoraj przesłał prezydent senatowi do zatwierdzenia. Nominowani przez McKinley'a konsulowie są ludźmi nieposzlakowanego charakteru, z prawdziwem wykształceniem.

Awanturników i „honorowych" politykierów odesłano do domów z zapewnieniem, że ich niepospolite zdolności w oddawaniu usług podczas kampanji wyborczej czynią ich bardziej użytecznymi w kraju niż za granicą... Nadto wszyscy konsulowie wobec nowego prawa musieli się poddać ścisłemu egzaminowi z następujących przedmiotów: angielski, niemiecki, francuski i hiszpański język (ten ostatni wymagany tylko dla kandydatów do Ameryki południowej) geografia polityczna i handlowa, prawo handlowe, prawo międzynarodowe, ustawy nawigacyjne, kodeks karny za zbrodnie popełnione na pełnem morzu, gruntowna znajomość geografji i historji kraju, do którego zostanie przeznaczonym konsul, praktyczne pisanie raportów do sekretarza stanu, prowadzenie ksiąg i dokładna znajomość bardzo zawiłych ustaw konsularnych. Jak widzimy — egzamin nie łatwy.

Nie wszystkim może wiadomo, że rząd St. Zjedn. posiada świetnie zorganizowaną tajną policją, znaną pod nazwą „U. S. Secret Service," która ma swych agentów nie tylko we wszystkich miastach Stan. Zjed. ale i w stolicach nieomal całego świata. Otóż o każdym kandydacie na konsula (zwłaszcza w wypadku, gdy kandydat jest obywatelem naturalizowanym) tajna policja robiła raporty do Sekretarza Stanu. Widziałem kilka takich raportów i dziwić się musiałem dokładności, z jaką były pisane. Szczególniej jeden z Nowego Yorku był nacechowany takim tragi-komizmem że musiałem się śmiać do łez, znając notabene niektóre fazy z życia pewnych „znakomitości".

Wróćmy teraz do naszych polskich spraw. W ostatnim liście podzieliłem się z czytelnikami pocieszającą dla nas nowiną o przyjeździe ks. Biskupa Hryniewieckiego. Spodziewanym on jest dopiero w pierwszej połowie Września. W tym miesiącu rozpocznie się również budowa kolegjum polskiego. Dzisiaj nie jestem jeszcze w stanie podać szczegółów ale spodziewam się że nie zadługo o nich napiszę. Kolegjum polskie pozostawać będzie pod egidą Katolickiego Uniwersytetu.

Przed paru dniami miałem sposobność rozmawiać z głównym komisarzem immigracji. Wyrażał się o potrzebie lepszej kontroli nad polskiemi domami immigracyjnemi.

Wobec zbliżającego się Sejmu Z. N. P. ważna ta sprawa Domu dla immigrantów w New Yorku powinna zostać raz już załatwiona. Grupy Związkowe wysyłając delegatów na Sejm powinne się kierować zdrowym rozsądkiem, wybierając ludzi czynu i charakteru — nie zaś warcholskich krzykaczy, których ambicjom schlebia położone zaufanie i którym po największej części idzie o bezpłatną przejażdżkę na koszt grupy. Wiemy z doświadczenia ile złego piwa potrafili nawarzyć na poprzednich Sejmach wszyscy ci panowie, którym się zdawało że ich jedynym obowiązkiem jest wydobywać jak najwięcej głosu i groźnie pobrzękiwać szabelką.

X. Y. Z.

CARSKI UKAZ RELIGIJNY.

Pod tym tytułem zamieszcza nowojorski „Herald" telegram z Londynu następującej treści. W wigilią Bożego Narodzenia car prosił żonę o wyjawienie jakiegobądź żądania. Carowa odrzekła: Prosiłabym o większą tolerancją religijną w państwie." Car się uśmiechnął i odrzekł — „To wkrótce nastąpi."

Car nie zapomniał obietnicy i obecnie zniósł ukaz Aleksandra III, na mocy którego dzieci z mięszanych małżeństw pomiędzy prawosławnemi i katolikami mają być prawosławne.

Nowy ukaz Cesarza Mikołaja dozwala rodzicom, w wypadkach małżeństw mięszanych, wychowywać synów w religji ojca, córki zaś w wyznaniu matki.

Wynalazek Polki.

Na wystawie stanowej w Nashville, Tennessee, urządzonej dla upamiętnienia stuletniej rocznicy przyłączenia stanu do Unji, w dziale kobiecym, znajdują się plany polskiego systemu hygienicznych budynków, szpitali i domów mieszkalnych. Plany te opracowała i opatentowała w Washingtonie panna Marcelina I. K. Zarembska, polka — nowojorczanka, mająca za sobą znaczne poparcie wysokopostawionych osób a w tej liczbie i biskupa Pottera. Główna zaleta planu naszej rodaczki polega na tem, że wszystkie pokoje w wielkomiejskich budynkach mogą mieć dużo powietrza i światła. Nie mniej doskonałym jest pomysł urządzenia schodów, które zwykle są największą przeszkodą w rozplanowaniu mieszkań. System panny Zarembskiej jest wogóle wyśmienity i praktyczne jego zastosowanie będzie błogosławieństwem dla klasy robotniczej, pozbawionej dzisiaj w swych mieszkaniach potrzebnej ilości powietrza i światła. Tak przynajmniej twierdzą pisma zupełnie kompetentne, z których powyższą zaczerpnęliśmy wiadomość.

Pustelnik z Oklahomy.

Piotr Pebroski, w wieku 80 lat, prowadzi życie pustelnicze w pobliżu Oklahomy. Pokutuje on w ten sposób za grzech, jaki popełnił wiele lat temu, po przybyciu z Czech do New Yorku. Pewnego dnia Pebroski znalazł worek z pieniędzmi, które jednak ukrył i za które nabył własność ziemską. Ale później ruszyło go sumienie, więc oddawszy majątek żonie i córce, sam się udał do puszczy w pobliżu Oklahomy i począł tam pędzić żywot pustelniczy.

Skarży Ks. Szymanowskiego.

Pani Anna Leska, z Weber, N. J., która przyszła pieszo do Perth Amboy dla widzenia się z ks. Szymanowskim została pokąsana niebezpiecznie przez wielkiego psa z rasy St. Bernardów, należącego do proboszcza. Poszkodowana ma wytoczyć ks. Szymanowskiemu proces o odszkodowanie w znacznej sumie.

Siedem milionów dolarów

w zniszczonych papierach otrzymuje codziennie ministerjum skarbu w Washingtonie dla zamiany na nowe. Jeżeli banknot ma na obu końcach numery, a właściciel jego stwierdza przysięgą wiadomość w jaki sposób został banknot uszkodzony, ministerjum daje mu w zamian nowy. Krowy niszczą rocznie największą ilość banknotów, po nich idą szczury, potem dzieci, a następnie nieboszczycy, którzy biorą pieniądze ze sobą do grobu. Ogromna ilość banknotów ginie też rocznie wskutek pożarów.

ZE ŚWIATA.

* Z Rzymu donoszą, że silne trzęsienie ziemi nawiedziło Stromboli, jedną z wysp Liparyjskich. Wulkan Stromboli zaczął jednocześnie wyrzucać ogień i lawę.

* Jak donosi „Daily Mail" książę Daniło Czarnogórski zaręczył się z księżniczką Olgą, najmłodszą siostrą cara.

* Frank Butler, morderca australijski został ścięty w Sydney, N. S. W., Australja.

* Gdy Wilhelm II kilka dni temu, jadąc okrętem, przechadzał się po pokładzie, zerwała się lina i uderzyła go silnie w oko. Zachodzi wielka obawa, że cesarz może utracić poszkodowane oko.

* Okręt amerykański „San Francisco" zderzył się przy brzegach Anglji z yachtem Dysilie, który zatonął.

* Znakomity podróżnik szwedzki Andree wyruszył z wyspy Tromsoe do bieguna północnego balonem. W dzień podróży wiał silny, północny wiatr.

* Księżniczka Izabella Orleańska zaręczyła się z księciem Albertem Belgijskim.

* Z Konstantynopola donoszą, że Rossja zawiadomiła telegraficznie Turcją, iż jeżeli wojska tureckie nie zostaną cofnięte z Tessalji, Rossja zbrojnie uderzy na Turcją.

* W Bayreuth, Bawarja rozpoczął się cykl oper wagnerowskich przedstawieniem „Parsifala."

* Angielski ambasador w Paryżu Sir Edmund Monson zachorował ciężko wraz z rodziną po zjedzeniu pewnego gatunku ryby. Życiu otrutych grozi niebezpieczeństwo.

* Oddział kawalerji francuskiej został pobity przez krajowców w Timbuctoo.

* Powstańcy na Kubie ponieśli porażkę pod Hondons Hills. 10 mężczyzn i 80 kobiet wzięli Hiszpanie do niewoli oraz zniszczyli 50 domów.

* Urodzaj na Węgrzech zapowiada się w bieżącym roku gorzej niż w poprzednim. Zwłaszcza daje się odczuwać brak pszenicy.

* Usiłowania Anglji zwrócone są na Wschodzie przeciwko temu, żeby nie dopuścić Rossji do zajęcia Korei. Moskale bowiem od dłuższego czasu pragną użyć swej władzy dla zdobycia niezamarzającego portu na Oceanie Spokojnym.

* Książę Victor Emanuel, hrabia Turynu wyzwał na pojedynek księcia Henryka Orleańskiego za wrzekomą obrazę armji włoskiej.

* Do Ehdema Paszy dowódcy wojsk tureckich w Tessalji nadeszła przesyłka, zawierająca piekielną maszynę. Przy otwieraniu jej nastąpił wybuch. Edhem Pasza został silnie zraniony w rękę.

Z AMERYKI.

‡ W dniu 19-go lipca wyruszył z Bostonu okręt z p. R. E. Pearym, który przedsięwziął ekspedycją do bieguna północnego. Okręt wziął ze sobą mnóstwo żywności, gdyż p. Peary zamierza osadzić eskimosów na dalekiej północy i zaopatrzyć ich w środki do życia.

‡ Z Pittsburga, Pa. donoszą, że zamierzony jest ogólny strajk kolejarzy, którzy mają w ten sposób przyczynić się do wygranej górników.

‡ W Massilon, O. strajkujący górnicy usiłowali trzy razy wykoleić pociąg. Strajkierzy urządzają pochody z muzyką od kopalni do kopalni i namawiają robotników do porzucenia pracy.

‡ W Klondike, Alaska odkryto olbrzymie kopalnie złota. Mnóstwo przedsiębiorczych osób wybiera się tam ze stanu Washington.

‡ 185 głosami przeciwko 118 przeszedł w Senacie Washingtońskim bil taryfowy, nad którym rozprawy trwały od kilku tygodni. Jest nadzieja, że gdy w bieżącym tygodniu prezydent podpisze uchwałę senatu, nastaną lepsze czasy w Ameryce. Tak przynajmniej twierdzą republikanie.

‡ W Newarku aresztowany został Philip Metz, który w marcu zabił May Franklina.

‡ Dr. W. L. Ryder, który w roku ubiegłym zastrzelił młodą kobietę, i siedział następnie w więzieniu, został zeń wyprowadzony przez tłum uzbrojonych ludzi i lynczowany. Dr. Ryder jest białym.

‡ Popyt na zboże w Stan. Zjedn. wzrósł znacznie w ostatnich dniach. Przeciętnie dziennie dokonywano tranzakcyj od 1.000.000 do 1.500.000 buszli. Podniosła się też znacznie cena na zboże i mąkę.

‡ W Richmond, Va. murzyn Tife został skazany na śmierć przez powieszenie za napad kryminalny na pannę Russel.

‡ Wielki żaglowiec „Hugh Kelley," który odpłynął z Hillsboro, N. S. dnia 30-go maja zaginął na morzu.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

2. (Ciąg dalszy.)

— Takiż był mocny?

— Hełm za mną nosił, a jak mu przyszło trzynaście zim, to i pawęż.

— Już to wojny wam tam nie brakło.

— Za przyczyną Witoldową. Siedziało książę u Krzyżaków i co rok wyprawy na Litwę, pod Wilno czynili. Szedł z nimi różny naród: Niemcy, Francuzy, Angielczykowie do łuków najprzedniejsi, Czechy, Szwajcarzy i Burgundy. Lasy przesiekli, zamki po drodze stawiali i w końcu okrutnie Litwę ogniem i mieczem pognębili tak, że cały naród, który tę ziemię zamieszkuje, chciał już ją porzucić i szukać innej, choćby na kraju świata, choćby między dziećmi Beliala, byle od Niemców daleko.

— Słychać było i tu, że wszyscy Litwini chcieli pójść z dziećmi i żonami precz, aleśmy temu nie wierzyli.

— A ja na to patrzył. Hej! Gdyby nie Mikołaj z Mokrzowa, nie Jaśko z Oleśnicy, a nie chwalący się gdyby i nie my, nie byłoby już Wilna.

— Wiemy. Zamkuście nie dali.

— A nie daliśmy. Pilno tedy zważcie, co wam powiem, bom człek służały i wojny świadom. Starzy jeszcze mawiali: „zajadła Litwa" — i prawda! Dobrze się oni potykają, ale z rycerstwem nie im się w polu mierzyć. Gdy konie Niemcom w bagnach polgną, albo gdy gęsty las — to co innego.

— Niemcy dobrzy rycerze! — zawołali mieszczanie.

— Murem oni chłop przy chłopie w żelaznych zbrojach stają, tak okryci, że ledwie im oczy przez kratę widać. I ławą idą. Uderzy, bywało, Litwa i rozsypie się, jako piasek, a nie rozsypie się, to ją mostem położą i roztratują. Nie sami też między nimi Niemcy, bo co jest narodów na świecie, to u Krzyżaków służy. A chrobre są! Nieraz pochyli się rycerz, kopię przed się wyciągnie i sam jeden, jeszcze przed bitwą, w całe wojsko bije, jako jastrząb w stado.

— Christ! — zawołał Gamroth. — Którzy też w nich najsprawniejsi?

— Jak do czego. Do kuszy najlepszy Angielczyk, który pancerz na wylot strzałą przewdzieje, a gołębia na sto kroków utrafi. Czechowie okrutnie toporami sieką. Do dwuręcznego brzeszczota nie masz nad Niemca. Szwajcar rad żelaznym cepem hełmy tłucze, ale najwięksi rycerze są ci, którzy z francuskiej ziemi pochodzą. Taki będzie ci się bił z konia i piechotą, a przytem będzie ci okrutnie waleczne słowa gadał, których wszelako nie wyrozumiesz, bo to jest mowa taka, jakobyś cynowe misy potrząsał, chociaż naród jest pobożny. Przymawiali nam przez Niemców, że pogan i Saracenów przeciw krzyżowi bronimy i obowiązywali się dowieść tego rycerskim pojedynkiem. Ma się też takowy sąd boży odbyć pomiędzy czterema ich i czterema naszymi rycerzami, a zrok naznaczon jest na dworze, u Wacława, króla rzymskiego i czeskiego*).

Tu większa jeszcze ciekawość ogarnęła ziemian i kupców, tak, że aż powyciągali szyje ponad kuflami w stronę Maćka z Bogdańca i nuż pytać:

— A z naszych którzy są? Mówcie żywo!

Maćko zaś podniósł naczynie do ust, napił się i odrzekł:

— Ej, nie bójcie się o nich. Jest Jan z Włoszczowy, kasztelan Dobrzyński, jest Mikołaj z Waszmuntowa, jest Jaśko ze Zdakowa i Jarosz z Czechowa, wszystko rycerze na schował i chłopy morowe, Pójdą-li na kopie, na miecze, albo na topory — nie nowina im. Będą miały oczy ludzkie na co patrzeć i uszy czego słuchać — bo, jako rzekłem, Francuzowi gardziel nogą przyciśniesz, a on ci jeszcze rycerskie słowa prawi. Tak mi też dopomóż Bóg i święty Krzyż, jako tamci przegadają a nasi pobiją.

— Będzie sława, byle Bóg pobłogosławił — rzekł jeden ze szlachty.

— I święty Stanisław! — dodał drugi.

Poczem, zwróciwszy się do Maćka, jął rozpytywać dalej:

— Nuże! powiadajcie! Sławiliście Niemców i innych rycerzy, że chrobre są i że łatwo Litwę łamali. A z wami nie ciężej-że im było? Zali równie ochotnie na was szli? Jakże Bóg darzył? Sławcie naszych!

Lecz Maćko z Bogdańca nie był widocznie samochwał, bo rzekł skromnie:

— Którzy świeżo z dalekich krajów przyszli, ochotnie na nas uderzali, ale popróbowawszy raz i drugi, już nie z takiem sercem. Bo jest nasz naród zatwardziały, którą to zatwardziałość często nam wymawiali: „Gardzicie śmiercią (prawią), ale Saracenów wspomagacie, przez co potępieni będziecie!" A w nas zawziętość jeszcze rosła, gdyż nieprawda jest. Oboje królestwo Litwę ochrzcili i każdy tam Chrystusa Pana wyznawa, chociaż nie każdy umie. Wiadomo też, że i nasz Pan Miłościwy, gdy djabła w katedrze w Płocku na ziem zrzucono, kazał mu ogarek postawić — i dopiero księża mu gadać, że tego się czynić nie godzi. A cóż pospolity człowiek! Nie jeden też sobie mówi: „Kazał się kniaź ochrzcić, tom się ochrzcił, kazał Chrystus czołem bić, to biję, ale po co mam starym pogańskim djabłom okruszyny twaroga żałować, albo im pieczonej rzepy nie rzucić, albo piany z piwa nie ulać. Nie uczynię tego, to mi konie padną, albo krowy sparszeją, albo mleko od nich krwią zajdzie — albo w żniwach będzie przeszkoda."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Historyczne.

POLISH NEWS
„Kuryer Nowojorski."
GREATER NEW YORK COURIER.
SUCCESSOR TO
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:
Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:
ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

AFORYZMY.

¶ Miłość swobody najsilniej wzrasta w niewoli.

¶ Niektórzy ludzie mają przeznaczenie iść wbrew swemu przeznaczeniu.

¶ Gdzie głupiec kończy myśleć— tam mądry zaczyna.

¶ Wymianą zdań nazywają najczęściej ludzie wymianę tego o czem nie myślą.

¶ Róża która nie zdobi gorsu pięknej dziewczyny — minęła się z powołaniem.

¶ Mędrzec nie troszczy się o dwie rzeczy: o przeszłość i o przyszłość. Pierwszej nie zmieni, drugiej nie odgadnie.

Luźne Strofy.

I.

Za dawnych mędrców idąc powagą,
Wierzyłem niegdyś z prostotą,
Że Prawda bywa postacią nagą
A miłość ślepą istotą...
Nastąpił jednak przewrót zupełny:
Dziś sądzić muszę inaczej!
Prawda się stroi w szaty z bawełny,
A Miłość... posag zobaczy!

II.

Spotkałem u wejścia bramy
Kwiaciarkę — szesnaście latek.
„Nie mam na leki dla mamy
„Paniczu! kupcie ten kwiatek."
Żal mi tak było biedoty —
Rzuciłem pieniądz za kwiat —
Ucieszon z odkrytej cnoty,
Z dobrego uczynku rad!
Nie byłem jednak stworzony
Do równie podniosłych ról —
Kwiat był pachnidłem skropiony,
Łzy udanemi i ból ...
Ta „matka" była pijaczka,
Szynkownię miała za dom...
Więc odtąd rzadziej już wierzę:
Kwiatom! dziewczątkom i łzom!

Kaz. Laskowski.

UWAGI.

W ostatnim numerze „Zgody" pan Misiewicz z New Yorku wspiera radą Zw. Nar. Polski, podsuwając mu różne projekciki w sprawie Domu Emigracyjnego. Szanowny nasz współobywatel wyszperał nawet w archiwach, że Zw. Nar. Pol. winien jest Domowi Emigr. około $13.000, i że ściągnąwszy tę sumę, tudzież wyegzekwowawszy ze Związkowców jeszcze ze $24.000 utworzy się suma $36.000 za którą należałoby wystawić w New Yorku Dom Emigracyjny. Pomiędzy wierszami projektodawcy przebija dość wyraźnie myśl, że po urzeczywistnieniu tych wspaniałych planów, nikt inny, tylko on, pan Misiewicz, byłby godnym reprezentantem, administratorem i agentem Domu Emigracyjnego. *Hier liegt der Hund begraben!*

***

Ale Zw. Nar. Pol. inaczej się na rzecz tę zapatruje i sądzi że zamiast Domu Emigr. należałoby, korzystając z rozległych wpływów politycznych Związku, obsadzić porty amerykańskie urzędnikami związkowymi, którzyby „opiekowali się sumiennie, uczciwie i troskliwie nowoprzybywającymi i prowadziliby ich do sumiennych właścicieli zajazdów." Co za święta naiwność! Gdzie są, przynajmniej w New Yorku, owi „sumienni" właściciele zajazdów? A jeżeli nawet i są, toć oni najpierwsi jadą na Ellis Island i zabierają immigrantów do siebie. Cnotliwi zatem urzędnicy związkowi byliby piątem kołem u wozu. Ale chodzi też nieraz i o takich immigrantów, którzy nie mają za co korzystać z usług „sumiennych właścicieli zajazdów". A czyby temu mogli zaradzić owi projektowani cnotliwi urzędnicy?

***

Wieczorny dziennik tutejszy „Daily News", z okoliczności strajku górników, rzuca gromy na Polaków, Słowaków i Czechów za to że ci, korzystając z popytu na robotników i nie bacząc na strajk, poszli do pracy, utrudniając w ten sposób zadanie strajkujących górników. Niestety, nie pierwszy to objaw takiej niesolidarności Polaków z resztą robotników, nie pierwszy to objaw tego wstrętnego egoizmu, który na naszych rodaków ściąga brzydkie przezwiska i wcale nie pochlebne im wypisuje świadectwo. Winą tego brak organizacyj, chciwość bylejakiego zarobku i nie oglądanie się na przyszłość. Czyż bowiem strajkujący obecnie robotnicy, po wygraniu strajku, pozwolą pracować wraz ze sobą Polakom, którzy tak się niepięknie spisywali i utrudniali im wygranę?...

***

Z odezwy sekr. finansowego Domu Emigracyjnego ks. dra Dworzaka widzimy, że Dom mają objąć w swój zarząd siostry Felicjanki. Myśl to dobra, a jej urzeczywistnienie usunie nieporządki i zaprowadzi ład w tej instytucji. Brak na to tylko pieniędzy. Utrzymanie Domu kosztuje miesięcznie $200.00, których niestety zarząd nie może zebrać regularnie co miesiąc. To jest co najmniej niepojętem. Czyżby księża z których chwalebnej inicjatywy Dom powstał, nie chcieli nań łożyć? Niechby każdy ksiądz dał miesięcznie jednego tylko dolara, a Dom mógłby się doskonale utrzymać i prosperować na dobro przybywających do Ameryki rodaków. A przecie księdzu chyba o jednego dolara nie trudno...

***

Right Reverend John Pittas nie jest już dziekanem. Nie jest też wydawcą „Łgarza." Nie będzie mógł pobierać wstępnego do kościoła, ani składek podczas nabożeństwa. Co rok będzie musiał drukować ścisłe sprawozdanie ze stanu majątkowego parafji i przedstawiać je biskupowi tudzież parafjanom. Nawet nie będzie mógł urządzać 40-to godzinnego nabożeństwa. Siła złego na jednego.

Rozmaitości.

¶ Dziwne zjawisko świetlane podziwiała załoga okrętu Westmeath podczas burzy na Atlantyku. Całe niebo było w blasku, jak podczas zorzy północnej, a węże błyskawic przesuwały się po niem z nadzwyczajną szybkością. Kapitan okrętu twierdzi że tak wspaniałej iluminacji nie zdarzało mu się nigdy widzieć.

¶ Pięćdziesięciu cyganów ze stepów rossyjskich przybyło do Ameryki na okręcie „Patrja." Cyganie wieźli ze sobą okuty żelazem kufer, który strzegło dniem i nocą dwóch uzbrojonych ludzi i który miał zawierać $125.000. Cyganie oznajmili że jadą do Louiziany lub Kentucky gdzie zamierzają „hodować" konie dla wysyłania ich do Europy.

¶ Oryginalny dom znajduje się w New Yorku pn. 413 E. 61 ul. Nie ma on właściciela i szczęśliwi mieszkańcy nię płacą tam wcale komornego.

¶ Prof. Crehore w Londynie wynalazł aparat za pomocą którego można w jednej minucie telegrafować 3.000 słów.

¶ Przedpotopowy dąb sprzedano w tych dniach na publicznej licytacji w Paryżu. Drzewo to kolosalne waży 35.000 klg. ma 31 metr. długości i 9 m. obwodu. Znaleziono je w korycie rzeki Rodanu a sprzedano za sumę 4.300 fr.

¶ Olbrzymią bryłę srebra rodzimego wydobyto w Aspen. Srebro to waży 1650 kilogr. a wartość jego wynosi $40.000.

¶ Jedyną w swoim rodzaju przesyłkę wyekspedjował urząd pocztowy w Birmingham. Miejscowy robotnik fabryczny wracał z wycieczki wraz z trzyletnim synkiem. Ponieważ czas już był do fabryki, a z dzieckiem pójść tam nie mógł, więc poszedł do najbliższego urzędu, i wyekspedjował dziecko jako przesyłkę, zapłaciwszy 30 pen. porta. Małemu zawieszono kwit na szyi i w godzinę odesłano do matki.

¶ W roku bieżącym połów sardynek udał się bardzo pomyślnie. Najgorzej na tem wyszli rybacy, gdyż cena z 12 fr. za 1000 spadła do 5, 4, a nawet do 2 fr.

¶ Syn jednego z książąt krwi chińskich w dniu urodzin matki nie chciał klęknąć przed nią przy składaniu powinszowań. Za to przewinienie edyktem [illegible] dzień wtrącono do więzienia a matce kazano postarać się koniecznie o innego syna.

¶ Największy przyrost kolei żelaznych wykazuje rocznie Rossja, bo sięgający aż 4.600 kil. czyli 15 proc., później idzie Francja, Austro-Węgry i Niemcy. Największe zmniejszenie przyrostu znajdujemy w Ameryce, gdzie z 15 proc. spadł na 10 proc.

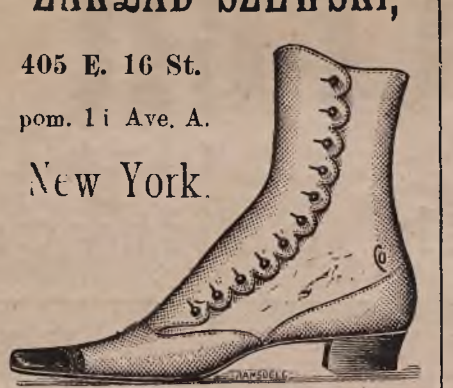
¶ Mennica paryska, jak wiadomo, bije monetę dla kilku państw. W r. z. mennica ta wybiła dla Rossji monet srebrnych rublowych — 12.000.000 sztuk, półrublowych 244.000 sztuk i 25-kopiejkowych 8.000.000.

¶ Pierwszem na kuli ziemskiej miastem, zaopatrywanem w wodę za pomocą studzień astezyjskich będzie Kijów, w którym rozpoczęto już odpowiednie roboty pod kierunkiem prof. Wojsława.

¶ Najszybszą podróż, jaką kiedykolwiek zaznaczono, odbył pociąg kolei pennsylvańskiej w ubiegłym tygodniu. Przestrzeń pomiędzy Chicago a Pittsburgiem czyli 546 mil, pociąg ten przebył w 9 godzin i 25 min., co czyni milę na minutę.













Adam Szymański.

PRZEWOŹNIK.

SZKIC SYBERYJSKI.

(Ciąg dalszy.) 7.

Nie łudzę się i nieprzedłużałbym tej walki bezpłodnej, a właściwie agonji swojej, gdyby nie nadzieja, co choć zdaleka, choć dziś bardziej niż kiedykolwiek zmroczona, świeci mi jednak dotąd jeszcze.

Mam nawet półtorasta rubli, którem dawniej sobie zebrał, na drogę... Piję więc... aby żyć... i uniknąć spodlenia, gdy trucizna owa działać silniej zaczyna.

Zgodziłeś się słuchać mię panie; wysłuchaj więc cierpliwie, opowieść niedługa; może i tobie się przyda, a może też kiedy zaniesiesz ją na zachód daleki i zasiadłszy gdzie w dworku lub chacie nadbużnej, opowiesz ją starcom i dzieciom chętnie baśniom ucha dającym.

I słuchając baśni o człowieku cierpiącym, co choć ułomny, do końca wiernym przykazaniu został, może starce błogosławić mi będą; może, czerpiąc w skarbnicy doświadczenia, pouczą wnuki swoje małe, jakby lepiej wytrwać można było i nie kamień potępicnia z rąk nierozumnych, ale łza czysta z oczu niewinnych stoczy się na mogiłę moją. I gdy dzieci płaczące wyrosną w męże dojrzałe, nie zadadzą gwałtu duszy mojej i nie będą urągali pamięci mojej.

A wiatr zachodni zaszumi o tem nad mą mogiłą opuszczoną.

„I poruszą się w niej radośnie moje kości spróchniałe.

I jak dziś gorąco wzywam do Boga mego, aby mi upaść nie pozwolił, wzywać doń będę jeszcze goręcej, aby dał mężom owym i rozum i hart duszy i wiarę, których my nie mamy:

Aby rozumieli że i noc najczarniejsza dnia się doczeka.

Aby nie uginali się pod brzemieniem, którego nieść sił nie mamy:

Aby wierzyli wtedy, kiedy my małodusznie rozpaczamy...

* * *

— W ziemi podlaskiej, nad Bugiem starym, wśród niewyniszczonych jeszcze lasów wielkopolańskich czy też rządowych, znajduje się szmat ziemi, nie więcej niż dziesięć włók obejmujący, który od wieku przeszło był siedzibą rodu naszego. Liczni podobno byliśmy kiedyś, ale od czasu konfederacji barskiej, gdy pradziad wyniósł się nad Bug z gniazda naszego starego, z ziemi litewskiej, nigdy się jakoś rozrodzić nie mogliśmy.

Zostawało zawsze Buskich tyle, ile na nasienie potrzeba, mawiał mój ojciec matce, gdy ta śmierć dwóch mych starszych braci opłakiwała — więc nie bluźnij imość i nie płacz! Dał ci Bóg Kostusia — mówił, na mnie ukazując, widocznie wolą jego świętą było wziąść tamtych na służbę niebieską, módl się więc lepiej, żeby z tego gagatka wyszedł człowiek a nie jaka lala", i tak energicznie stukał swoją nogą drewnianą, że do dziś, gdy wspominam te słowa jego, zda mi się, słyszę głośny stuk tej nogi.

Pięćdziesiąt lat przeszło temu, gdy już moi bracia starsi mieli po lat kilka, ojciec na wojnie stracił prawą nogę i wrócił do domu dopiero po latach dziesięciu, ale taki sterany i zmarnowany, że czterdziesto letni mężczyzna do starca był podobny.

Matka wyglądała nie lepiej. Odrodzili się jednak w ciągu lat paru i chociaż biali oboje jak gołębie, zdrowi byli i rzeźcy, a ojciec, chociaż bez nogi, niejednego młokosa przez kijby przesadził.

W trzy łata po powrocie ojca urodziłem się ja, jak to mówią, niespodzianie, ku wielkiemu zmartwieniu matki, ojciec nie darzył mnie tą miłością, z którą się zawsze zwracał do mych starszych braci, jak gdyby wstydził się tego, że u starców na oko dziecię się urodziło. Ponieważ zaś był człowiekiem wielkiej wiary, więc koniecznie chciał w tem widzieć palec boży, jakieś znamię boskie. I wymyślił on sobie, że znak to niechybny, iż dwaj starsi synowie winni pójść na służbę publiczną, a ja mam pozostać przy gnieździe domowem — na nasienie. —

A że hardy był i uparty, jak każdy szlachcic podlaski i myśli raz powziętej nie porzucał, więc duszę swą całą włożył w wychowanie braci, aby godnie odpowiedzieli powołaniu — z góry wyraźnie nakazanemu. — Gdy szkoły skończyli, ponieważ wyższego zakładu naukowego w kraju nie było, a jechać za granicę nawet środki nie pozwalały, więc książek nasprowadzał, bibljotekę całą ufundował, a czytali a chodzili, a rozprawiali dnie i noce całe. Nie pamiętam ja tego, ale matka mi to opowiadała. Trwało to jednak niedługo. Nie miałem bowiem lat sześciu — gdy bracia zniknęli z domu i niewrócili już więcej.

Z początku ojciec był wesół i pełen różnych nadziei, ale po roku zmienił się jakoś odrazu, i gdy w kilka miesięcy później przyszła wieść o śmierci obu braci gdzieś w kraju dalekim, przyjął wiadomość tę zupełnie obojętnie.

Tak i nie zapłakał nawet nad sokołami swymi, powtarzała mi nieraz niańka stara, gdym już był trochę starszy.

Miałem już lat ośm skończonych, gdy zaczęto myśleć o mojej nauce, i wtedy to ojciec, zajęty z początku mego życia wychowaniem starszych braci, później zbyt ciężko dotknięty ich zgonem przedwczesnym, zwrócił na mnie baczniejszą uwagę.

Dotychczas wyłącznie byłem na opiece matki; ona mnie czytać nauczyła, ona mi rękę do pierwszych liter układała, ona cuda przyrody wedle rozumienia swego prostego objaśniała, z nią przepędzałem i dnie i wieczory, i jeżeli piękne są dnie dzieciństwa wiejskiego, jeżelibym i ja, może, wśród warunków innych znajdując się, o dniach tych jasnych, słonecznych, przedewszystkiem pamięć zachował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— Słynny proces dawidowski w Galicji zakończył się tem, że ze 27 oskarżonych włościan 22 zostało uznanych za winnych i skazanych na więzienie od 1 do 5 lat.

— W Kijowie położono kamień węgielny pod gmach czwartego gimnazjum męzkiego.

— Na pomnik Mickiewicza w Warszawie nadesłał znakomity nasz śpiewak Jan Reszke 1000 rs.

— Z Kowna piszą do „Kraju" że pieniactwo ludowe jest prawdziwą klęską gubernji. W r. u. sądy karne włościańskie rozstrzygnęły 2664 sprawy karne, tudzież 14.609 spraw cywilnych. W sądach pokoju rozstrzygnięto 21.585 spraw karnych i 26.433 sprawy cywilne.

— Ks. Łabaj oskarżył ks. Stojałowskiego o obrazę honoru. Oskarżony jednak na sąd się nie stawił, gdyż bawi po za granicami Austrji.

— W Warszawie mają być zniesione czatownie na wieżach straży ogniowej i zastąpione sygnalizacją elektryczną.

— Dr. Madeyski, były minister austryjacki, rozpoczął szereg wykładów na uniwersytecie Jagiellońskim odczytem „O zasadzie narodowości."

— W Rudzie Guzowskiej pod Warszawą wpadł pod pociąg i został rozszarpany p. Łepowski, magazynier cukrowni w Dobrzelinie.

— Skutkiem katastrofy kolejowej pod Kołomyją zginęło 9 osób, rany zaś odniosło 11.

— Henryk Siemiradzki bawi w Suchedniowie pod Warszawą w domu swego przyjaciela inż. Choroszewskiego.

— Z inicjatywy prof. Pilata powstał w Krakowie komitet celem urządzenia obchodu stuletniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

— Jak donoszą z Cieszyna, polskie gimnazjum miejscowe otrzyma wkrótce prawo publiczności. Najwięcej trudu i zabiegów w tym celu położyli ks. Świeży i dr. Danielak.

— Rektorem uniwersytetu lwowskiego mianowany został prof. geografji Rehman.

— O powodziach donoszą z całego Pokucia. Poczyniły one olbrzymie szkody w ogrodach i na polach. Wiosna tegoroczna fatalnie się zapisze w pamięci rolników galicyjskich.

— W Samborze rozpoczęła się przed trybunałem rozprawa przeciw 20 robotnikom ze Skolego i Demni o wybryki przy wyborach w Skolem. Podczas tych rozruchów zabici zostali żydzi Lipszyc i Rothstein. Ciężko zraniono 2 żandarmów i 5 osób cywilnych.

— Sąd karny w Rzeszowie skazał kandydata adwokackiego Wiktora Ramerta na 50 złr. za obrazę czci sędziego Gołąba, któremu powiedział przez sekundantów, że uważa go za szubrawca, ponieważ nie przyjął wyzwania na pojedynek.

— Sprawa o fałszerstwo testamentu Antoniego Wilczka rozstrzygnięta została w Kielcach. Wszyscy oskarżeni uznani zostali za winnych.

— Wskutek najnowszego rozporządzenia ministra skarbu Bilińskiego, wszystkie wielkie dystrybucje we Lwowie mają być w niedzielę na cały dzień zamknięte, a w małych wolno w niedzielę sprzedawać przez 6 godzin.

— W Brześciu na stacji kolei terespolskiej, tragarz kolejowy Filip Leszkowicz w celu samobójczym położył się na szynach i śmierć znalazł na miejscu. Koła lokomotywy odcięły mu głowę odrazu.

— W Wilnie Polacy popierają gwałtownie kandydaturę Józefa Montwiłła na prezydenta miasta. Poprzedni prezes, moskal Gołubinow, nie został nawet wybrany na radcę.

— Z powodu zbliżającej się stuletniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, w Warszawie wyrobiono mnóstwo artykułów drobnych, jako to: medali, posążków, tudzież papierośnic i t. d. z wizerunkami wieszcza.

— Nauczyciel szkoły handlowej Kronenberga, p. Gustaw Chwat, otrzymał zezwolenie na otwarcie w Warszawie szkoły buchalteryjnej.

— W Zaborzu-Porębie, na Górnym Szlązku, policja rozwiązała zebranie stowarzyszenia zawodowego malarzy i lakierników z powodu, że w okolicy „grasuje podobno zaraza na świnie."

— Z Pińczowa, Dąbrowy Górniczej i z Łomży donoszą o szeregu nadużyć i gwałtów, jakich się dopuszczają bezkarnie przedstawiciele i wykonawcy władz, a zwłaszcza oficerowie, znajdujący się w tych miastach „na postoju."

— Rząd rossyjski zezwolił na pobudowanie w Mińsku na Litwie czwartego kościoła parafjalnego.

— Jan Walczyński, fryzjer teatralny, uczestnik powstania styczniowego, zmarł w Krakowie.

— Generał-gubernator warszawski, książę Imieretiński i kurator Ligin zwiedzają obecnie powierzone im gubernje: każdy w swoim zakresie. Obaj czynownicy wywierają wszędzie dobre wrażenie uczynnością i nakazywaniem sprawiedliwych rzadów.

— W Kijowie zmarła staruszka, pani Butowicz, po której pozostał znaczny majątek ziemski i kapitały. Gotówkę, w ilości 197 tys. rs. znaleziono w woreczku na szyi zmarłej.

— Restauracja pałacu Willanowskiego pod Warszawą zbliża się ku końcowi. Najgrubsze roboty cieśielskie i mularskie zostały już ukończone, teraz zaś przystąpili do żmudnej pracy sztukatorzy i snycerze.

— W Koźle na Górnym Szlązku w oczyszczalni nafty eksplodował kocioł i zabił 4 osoby tudzież ranił 3.

— Na karę śmierci skazał trybunał czerniowiecki głuchoniemego Mikołaja Lisiuka za zamordowanie i obrabowanie Mojżesza Glejbacha.

— Widoki urodzajów na Litwie przedstawiają się w tym roku bardzo pomyślnie. Wobec ogólnych nieurodzajów w Rossji ziemianie litewscy osiągną znaczne zyski, o ile zbiory udadzą się dobrze.

— Kraków obchodził niedawno 500 letnią rocznicę ukończenia budowy kościoła i klasztoru OO. Karmelitów na Piasku, przez króla Władysława Jagiełłę i królowę Jadwigę.

Kto to?

Był kawiarzem i kucharzem
A czas jakiś „gazownikiem"
Był wydawcą i drukarzem
Przy wyborach politykiem

Był socjałem-demokratą
Klerykałem i semitą
Gardło potem wypchał watą
Męcił, kręcił, jak lis kitą.

Notarjuszem był publicznym
I tumanił chłopskie kliki
Teraz kupcem jest ulicznym
I sprzedaje „fajn palniki."

Koło sądów łazi skrycie.
I prowadzi różne sprawy.
Okpić umie znakomicie
Byle zdobyć łyżkę strawy.

Polacy w Ameryce.

‡ W Milwaukee, Wis. zamordowany został Polak, James Bukowski przez nieznajomego Włocha, należącego do tajnego stowarzyszenia Mafji.

‡ W Buffalo, wskutek porażenia słonecznego zmarli następujący Polacy: Jan Szady, Jan Szafrański, Antoni Wojtasiak, Jaśkiewicz, Fr. Ławniczak, Tomasz Dorabiała.

‡ Piętnastoletni W. Roskański utopił się podczas kąpieli w Pittsburgu. Uczynił to prawdopodobnie z żalu po stracie matki, która kilka dni temu umarła.

‡ W Shamokin, Pa. przez spadające węgle, mocno zostali potłuczeni Wł. Drózd i Andrzej Soćko.

‡ Pożar w piekarni Sadowskiego w Chicago zrządził szkody na sumę $1.000.

‡ Ob. Olszewski, którego dom w Shamokin został wysadzony w powietrze za pomocą dynamitu, został zaaresztowany pod zarzutem, że to on sam spowodował wybuch dla uzyskania sumy asekuracyjnej.

‡ Jan Dooley, z Detroit, Mich. pokłóciwszy się z Marcinem Dombińskim uderzył go widłami w głowę i odciął mu ucho.

‡ W Cleveland, O. utonął ośmioletni Karol Gąsiorowski.

‡ „Niezależny" ksiądz w Depew, Antoni Pilszak uzyskał $1.534 odszkodowania od Macieja Dworzanowskiego, rzeźnika.

‡ Nowe pismo polskie ukazać się ma wkrótce w Baltimore, Md. Wydawać je mają księża miejscowi.

‡ W. Gostomski i Leon Trosz w Chicago zostali nareszcie uwolnieni z więzienia, gdzie się znajdowali przez osiem miesięcy pod zarzutem zamordowania Józefa Komorowskiego.

‡ Znany artysta fotograf w Chicago Jan Idzikowski otwiera polską szkołę fotograficzną w tem mieście.

‡ W Detroit, Mich. rodzina Dembowskich ma być odesłana do Europy przez inspektora McGlogan. Przybyła ona niedawno z zaboru pruskiego a nie znalazłszy zarobku, i nie mając funduszów na życie, cierpi wielką nędzę.

HUMOR i SATYRA.

Terminy.

—:o:—

Pytacie, dlaczego
Jam smutnej tak miny?
Zatruły mi życie
Przeróżne — terminy...

. . . .

W młodości swej — byłem
U szewca w terminie,
Czy wiecie, jak życie
Boleśnie tam płynie?
Dał majster mi nieraz
Tam cięgi ogromne,
Majstrowa i czeladź...

. . . .

Oj, termin ten pomnę...

. . . .

Sam majstrem zostałem,
Toż — rozkosz prawdziwa,
Człek może w czyn zmienić
Swą chętkę do piwa...
Więc w gronie przyjaciół
Wesołem i miłem
Wciąż piłem i piłem,
Aż wszystko przepiłem...

. . . .

Dziś — długów mam mnóstwo
I nos dziś mam siny,
I ciągle mię gnębią
Żydowskie — terminy!

Esde.

OKRUCHY MYŚLI.

* Zła teściowa różni się od tygrysa tem tylko, że ten ostatni ma piękniejszą skórę.

* Nie posyłaj kobiecie listu ze złotym łańcuchem, bo list wyda się jej za długi a łańcuch za krótki.

* Miłość jest jedynem polem, na którem i głupi czasami zmądrzeje.

* Zapał nie jest śledziem, któryby dał się na parę lat zamarynować.

* Zwykle tak bywa, że mąż wyszumiał się przed ślubem, żona chce się wyszumieć po ślubie i ztąd powstają małżeńskie kwasy.

Fatalne omyłki druku.

Z powieści.
Pani Aniela siedząc przy smole, głaskała pod brodę swego ubóstwianego węża.

Z odezwy doktora-kosyniera:
My wszyscy jesteśmy warci tej kozy, która nas wkrótce czeka. W budzie cała moja nadzieja, gdyż nienawidzę wysokich pasów.

Z dumań pewnego „niesumiennego byznesisty".
Nie dbam o futro, które jest zabezpieczone. Żona moja ma błoto i brylanty. Może nawet wkrótce będę miał własny dym.

Z telegramu.
Robotnicy chrześcjańscy napadli na damy żydowskie w Spodnicy i niektóre z nich spustoszyli.

Fraszki.

Nieporozumienie.
— Nie zapomnę nigdy tego wieczorku...
— ?
— Nie zapomnę nigdy tego walca z panem...
— O, pani!
— Tak mi pan nastąpiłeś na odcisk!

W altanie.
— Powiadam ci, miałem wczoraj wieczór pełen wrażeń.
— No?
— Siedzę sobie z panną Wandą w altanie a tu, jak gwiźnie!
— Trelami słowika?
— Djabła tam trelami! Najzwyczajniejszym kijem.
— Nie słowik?
— Ależ nie; ojciec Wandzi... Jak gwiźnie!
— Aha...

Mądra służąca.
— Proszę pani, obrus, który pani wczoraj kupiła, niezdatny do niczego!
— Dlaczego?
— Bo z jednej strony za długi, a z drugiej za krótki.

Usprawiedliwienie.
— Spotkałem go, mówię panu, na pół pijanego.
— To łatwo zrozumieć: pobiera obecnie tylko połowę pensji.

Nie kijem to pałką.
Matka: A co nie mówiłam, że będziesz się ciągle kłóciła z mężem.
Córka: Wcale się z nim nie kłócę. Już od dwóch tygodni słowa do niego nie powiedziałam.

Turysta, zbliżając się do Niagary: Czy jeszcze daleko do wodospadu?
Przewodnik: Bliziutko, zaraz usłyszymy straszliwy huk spadającej wody, tylko panie przestaną rozmawiać.

Tow. Br. Pom. Krola Zygmunta III-go w Jersey City Hights, N. J.

Organ urzędowy „Kurjer Nowojorski.
Leon Moszczyński, Prezes,
Edward Szumski, Wice-Prezes,
Jan Zachowski (648 Grove str.) sekretarz protokularny.
Maxymiljan Szulczyński, sekr. fin.
Jan Wróblewski, Kasjer.
Jan Malakowski, Marszałek.
Posiedzenia odbywają się regularnie w pierwszą środę po 10-ym każdego miesiąca pn. 36 Van Vinkle Ave., Jersey City Heights, N, J.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Uczcie dzieci po polsku!

‖ Ubiegłej niedzieli odbył się w Washington Grove Parku piknik nowojorskiego Oddziału Skarbu Narodowego Pol. Niestety, padający od rana deszcz przeszkodził spodziewanemu napływowi publiczności. W każdym razie bawiono się ochoczo i Oddział nie poniósł żadnego deficytu.

‖ Do sprzedania bardzo tanio, z wolnej ręki. 5 lotów w okolicy Brooklyna, tuż przy karze elektrycznej, która za 5 centów przewozi z Brooklyna na miejsce. Dobra sposobność dla Polaka, pragnącego nabyć własność ziemską. Zgłosić się do ofisu p. Cz. Raganowicza pn. 202 East 23 ul., New York.

‖ Józef Jabłowski z 250 E. Houston st. został pociągnięty do odpowiedzialności za to, że pracując w Essex Market B'ldg mocno kuł młotem i sprawiał wielki hałas. Sędzia Brann skazał go na zapłacenie $5, lecz za godzinę, po długiej admonicji, zwolnił go od kary.

‖ W dniu 17go lipca r. b. odbyło się posiedzenie nadzwyczajne Klubu Demokratycznego im. Kościuszki. Członków zebrało się wielu. Zapadło kilka uchwał dotyczących dobra Klubu.

‖ Ponieważ wiele osób poszukuje Adolpha Levynsky'ego, nie posiadającego stałego pomieszkania, tudzież ukrywającego się przed okiem sprawiedliwości, możemy osobom interesowanym zakomunikować, że Adolph Levinsky przebywa obecnie p. n. 156 Lewis st. N. Y., gdzie piastuje dzieci u p. Wł. Szałeckiego, swojego ,,bossa'', i gdzie pełni podrzędne obowiązki służącego. Były redaktor ,,Gazety Polskiej'' już nie mieszka z panią Chrostowską, która go porzuciła, i trudni się zamiataniem chodników, tudzież pisaniem fałszywych bezimiennych denuncjacyj.

‖ W ubiegłą środę obchodziliśmy huczne imieniny znanego polskiego kolonizatora p. Czesława Raganowicza. Przy tej uroczystości wygłoszono odpowiednie mowy i życzenia przy dźwiękach muzyki i przy kielichach zamrożonego szampana.

‖ Były prezes Sokołów nowojorskich, p. Tadeusz Psarski przeprowadził się do Bayonne City, N. J. i otworzył tam grosernią pn. 31 — E. 21 ulica. Grosernia zaopatrzona jest w najświeższe wiktuały po najniższej cenie. Nie omylimy się przypuszczając, że miejscowi Polacy nabywać będą wszystko w tej jedynej polskiej groserni w Bayonne City.

‖ Proces o kościół św. Stanisława kosztuje już dotąd $14.000. Tow. ,,Allgem. Verein'', do którego kościół prawnie należy wydało już na adwokatów sporo, ksiądz zaś Jan de Strzelecki zapłacił już prawnikom $4.000 z pieniędzy zebranych na inne cele. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy warto tyle pieniędzy wydawać na adwokatów, zwłaszcza jeżeli kościół rozsypuje się w gruzy. Ruderę tę chce nabyć obecnie pewne towarzystwo tramwayów linowych i ofiarowuje za nią $65.000. Długu na kościele jest ze $13.000, po spłaceniu jego zatem pozostałaby suma $52.000. Za te pieniądze można nabyć odpowiedniejszą świątynię w bardziej odpowiedniem miejscu. A jeżeli taka gospodarka, jaka dziś panuje, potrwa jeszcze dłużej, to cały kościół pójdzie na opłatę pieniackich zachcianek. Czyby nie można było choć raz dojść do pewnego porozumienia, za wspólną zgodą pozbyć się starej rudery, zwłaszcza że się nadarza wyborna sposobność, nabyć inną świątynię.

‖ Honorowy pułkownik dr. Henryk P. Lewandowski, który wtedy tylko umizga się do ,,braci rodaków'', gdy ich potrzebuje, obecnie z powodu zbliżających się wyborów, wstąpił do tow. gen. Czachowskiego i obiecuje naiwnym złote góry. Mianowicie ,,honorowy pułkownik'' oświadczył członkom towarzystwa że ma do rozdania wiele posad w urzędzie celnym nowojorskim. Winszujemy ale nie... zazdrościmy ani pułkownikowi wpływów, ani naiwnym — posad.

‖ Dowiadujemy się że pewien młody energiczny ksiądz z Pennsylvanji pragnie objąć parafią św. Stanisława w Nowym Yorku w miejsce ks. Strzeleckiego, który znowu ma się przenieść do Pennsylvanji. Oby się tak stało!

‖ W parafji św. Stanisława ma się odbyć ,,fair'' na dochód ,,nowego'' kościoła. Książeczki na cel ten zostały wydrukowane w angielskiej drukarni C. G. Burgoyne na rogu Walker & Centre st., a żyjący przecie z Polaków szan. ks. proboszcz powinienby rozumieć, że obowiązkiem jego jest popierać polskie interesy. Jeżeli już ksiądz proboszcz nie chciał oddać roboty do naszej drukarni mógł ją oddać do p. Nowaka w New Yorku lub p. Twarowskiego w Brooklynie. Ale parafialne pieniądze płacić obconarodowcom to jakoś nie ładnie.

‖ W dniu 25-go września w Beethoven Hall odbędzie się przedstawienie, koncert i bal na dochód ,,Kurjera''. Odegraną zostanie sztuka, osnuta na tle stosunków polskich w Nowym Yorku. Autorem tej ciekawej sztuki jest znany polski komedjopisarz.

‖ Doroczny piknik towarzystwa śpiewu ,,Harmonja'' odbędzie się w niedzielę dnia 8 sierpnia w Washington Grove Parku. Panowie szykujcie nogi i... monetę! Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawić jaknajlepiej publiczność. Gra w kręgle i strzelanie do tarczy odbywać się będzie o cenne nagrody.

‖ Proszę pamiętać, że posiedzenie polskiego politycznego klubu (Polish American Association) odbędzie się w piątek, 23-go lipca o godzinie 8ej wieczorem w sali ob. Krivacsego, 213 Forsyth st.

‖ W 26-ym numerze ,,Kurjera'' podaliśmy miadomaść o tem, że jakoby p. Górski nie chciał zdać sprawozdania ze stanu kasy Tow. św. Józefa. Z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy obecnie, że pod tym względem zaszło nieporozumienie i że książki tudzież pieniądze są w zupełnym porządku i że w banku znajduje się obecnie $700 deponowanych w imieniu Towarzystwa. Pierwotną wiadomość zamieściliśmy na żądanie p. F. N.

‖ Pan M. Seyfried, wybierając się przed paru miesiącami do Philadelphii, zrezygnował z urzędu prezesa Tow. św. Cecylji. Obecnie jednak z powodu iż w fabryce maszyn drukarskich Hoe & Co. której jest buchalterem, podwyższono mu znacznie pensją, pozostał w New Yorku. Nie możemy się powstrzymać od wyrazów ubolewania, że Tow. św. Cecylji straciło tak pożądanego prezesa.

Notatki z Brooklyna.

‖ Piknik I Tow. Śpiewu który się odbył ubiegłej niedzieli w Glendale Schuetzen Parku, udał się nie tak świetnie, jak się tego należało spodziewać. Wiele osób wybierających się na zabawę, nie stawiło się wskutek padającego od rana deszczu.

‖ Tow. wzajemnej pomocy Pań polskich w Brooklynie urządza w niedzielę, dnia 8go sierpnia drugi roczny wielki piknik w Glendale Schuetzen Parku, L. I. Sympatyczne towarzystwo pięknych Pań stara się zawczasu aby uprzyjemnić gościom pobyt w prześlicznym parku.

‖ Alfred Walroth, bohater niedawnego pożaru na Ellis Island zażył truciznę i zmarł w Prospect Parku. Jakkolwiek zmarły wielu osobom podczas pożaru uratował życie i majątek, sam postradał w ogniu wszystko co miał, i to właśnie było przyczyną jego tragicznego końca.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Na półrocznem posiedzeniu Towarzystwa Śpiewu św. Cecylji w New Yorku obrany został następujący komitet:

Leon F. Wazeter, prezes,
Marja Zdzienicka, vice-prezeska,
Leokadja Jakóbowska, kassjerka,
Teodorja Zielezińska, sekr. finan.
Józef Oksztel, sekr. prot.
Jan Eremin, marszałek i bibliotekarz.

Adres sekretarza: Jan Oksztel, 249 – 2-nd str.

Adres prezesa: Leon F. Wazeter, 154 Nassau str.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że nadzwyczajne posiedzenie Oddziału Skarbu Nar. Pol. w Rappersvylu na New York i okolicę odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 b. m. w hali ob. Krivacsego pn. 213 Forsyth str. Na posiedzeniu roztrząsane będą nader ważne sprawy.

Stan. Pruss, Prezes. — *Jan Kaczorek*, sekr. prot.

BROOKLYN.

Dopełnienie.

W dalszym ciągu na pokrycie kosztów pogrzebu hrabiny Jarockiej wpłynęło od:

6 Oddz. Wol. Pol. Krakusów $2.00
Tow. ,,Arka Przymierza'' . $1.00

za co w imieniu tow. br. pom Kaz. Pułaskiego w Brooklynie składa serdeczne podziękowanie.

Jan Dobrowolski, *sekr. prot.*

JERSEY CITY.

W dniu 8 lipca w Jersey City zorganizowany został polski klub demokratyczny, którego zarząd stanowią następujący panowie:

F. Ziętarski, prezes; P. Tuzik, wiceprezes, B. Majewski, sekr. prot. W. Derucki, sekr. fin.; E. Szumski, kasjer; A. Cukres, marszałek.

Posiedzenia odbywać się będą co czwartek, o godzinie 8ej wieczorem, w polskiej hali na Brunswick str.

Osoby interesujące się politycznemi sprawami, raczą łaskawie przybyć i wziąść udział w posiedzeniach.